SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII PIĄTEK, DNIA 5 SIERPNIA 1927 ROKU. Nr. 213.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

Lud kaszubski na straży polskiego morza.

Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni.

Gdynia, 4-8. (PAT.) Dziś rano p. Prezydent Rzplitej zwiedził budowę portu w Gdyni, interesując się nawet najdrobniejszemi szczegółami budowy. Wyjaśnień udzielali: kapitan Portu Zaleski, kapitan statku „Gdynia" Ryński i dyr. budowy portu inż. Wenda. Potem odbyła się krótka przejażdżka po morzu, w czasie której eskortę honorową stanowił okręt Rzeczypospolitej „Kujawiak". Po powrocie z przejażdżki statek „Gdynia" zawinął z Prezydentem do basenu portowego, gdzie p. Prezydent i jego otoczenie przesiedli się na oczekujący samochód. Po zwiedzeniu Gdyni i Kamiennej Góry, p. Prezydent zatrzymał się w kościele parafjalnym, skąd powrócił na statek „Gdynia". O godz. 1 popołudniu odbyło się w Gdyni śniadanie, wydane na cześć P. Prezydenta przez miasto. W śniadaniu wzięli udział: biskup Chełmiński ks. Okoniowski, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, komisarz generalny minister Strassburger, wojewoda pomorski Młodzianowski, starosta krajowy p. Wybicki, starosta morski gen. Zaruski, dowódca floty komandor Unrug.

W czasie śniadania przemówił do p. Prezydenta burmistrz miasta Gdyni.

W odpowiedzi p. Prezydent Rzplitej wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Z dużą radością i prawdziwą dumą spoglądam już od dłuższego czasu na tężyznę ducha polskiego i realne wyniki odradzającego się w szybkiem tempie naszego życia. Będąc przyzwyczajony do ścisłych obserwacyj, mam wszelkie dane twierdzić, że przyszłość nasza oparta na wysoce ideowych walorach naszych obywateli i bogactwie kraju, rokuje jak najlepsze nadzieje. Spostrzeżenie to jest objektywnym faktem. Nad małostkami, absorbującemi jeszcze umysły niektóre, samo życie przejdzie do porządku dziennego.

Trwałe pozostaną tylko dzieła wielkie. Takiego wielkiego dzieła świadkiem jestem tu dzisiaj. Szanowni Panowie! Jako pierwsze pokolenie odrodzonej Polski mamy obowiązek wobec przyszłych pokoleń podjęcia próby wielkich, celowych i realnych wysiłków. **Jedną z tych prób jest nasza praca nad morzem.** Jesteśmy świadkami tego, że błędy naszej przeszłości nie mogą się powtarzać więcej. Pierwszy wysiłek został już dokonany. Do własnego niczem nieskrępowanego portu zaczną zawijać już własne i obce okręty. **Z dumą mogę powiedzieć, że 30-miljonowy naród polski posiada już swoje wyjście na świat szeroki.** Odtąd państwo polskie jest w stanie nawiązywać stosunki gospodarcze drogą morską z innemi państwami i ułatwić korzystanie ze swego dostępu do morza tym państwom, które znajdą ekonomiczną podstawę na polskiem wybrzeżu. To dopiero początek. Jestem głęboko przekonany, że każdy rok następny będzie niezbitym świadectwem naszego dorobku na tym najważniejszym odcinku Rzeczypospolitej. Wam Mieszkańcom wybrzeża przypada w udziale uczestniczyć bezpośrednio w rozbudowie zapoczątkowanego dzieła. **Podnosząc kielich na pomyślność ludu kaszubskiego,** który przetrwał i zachował dla narodu polskiego polskie morze, poruczam wam przy poparciu całego narodu z Rządem Rzeczypospolitej, straż i pieczę oraz rozbudowę wybrzeża polskiego korzystanie z bogactw polskiego morza. Po śniadaniu udał się p. Prezydent wraz ze swojem otoczeniem i towarzyszącemi Mu osobami na pokład statku „Gdynia" i wyjechał na morze. Powrót nastąpi późną nocą.

Przed procesem gen. Rozwadowskiego.

TERMIN ROZPRAWY WYPADNIE W POŁOWIE WRZEŚNIA.

Warszawa, 4.8 (Tel. wł.) Prezes Najwyższego sądu wojskowego wyznaczył już przewodniczącego rozprawy procesu gen. Rozwadowskiego.

Będzie nim obecny przewodniczący Najwyższego sądu wojskowego w sprawie gen. Żymierskiego, gen. broni Sikorski.

Ponieważ akta sprawy gen. Rozwadowskiego są już od dłuższego czasu badane przez Sąd najwyższy, termin rozprawy procesu gen. Rozwadowskiego przypadnie w połowie września b. r.

P. BARTEL OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 4.8 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godzinie 6-ej min. 45 rano powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego wicepremjer Rady ministrów prof. dr. Bartel.

Na dworcu witali p. wicepremjera minister spraw wewnętrznych Składkowski i komunikacji Romocki, wyżsi urzędnicy prezydjum Rady ministrów z szefem gabinetu i biura d-rem Grzybowskim i Rodowicz-Laskowskim na czele, oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Marszałka Józefa Piłsudskiego reprezentował ppłk. Prystor i mjr. Wenda.

P. wicepremjera na dworcu powitał również obecny w Warszawie poseł polski przy rządzie Z. S. R. R. p. Patek.

O godzinie 2 popołudniu prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski przyjął wicepremjera Bartla i odbył z nim godzinną konferencję.

W godzinach popołudniowych wicepremjer Bartel przyjął ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego i ministra poczt i telegrafów Miedzińskiego.

PROJEKT REORGANIZACJI P. K. O.

Warszawa, 4.8 (Tel. wł.) W łonie Rządu rozpatrywany jest projekt reorganizacji P. K. O. Projektowane jest skasowanie kilku wydziałów co stoi w związku z tendencją usprawnienia funkcjonowania tej instytucji jako też i zmniejszenia jej kosztów administracyjnych.

W związku z tem projektowany jest szereg przesunięć na stanowiskach kierowniczych P. K. O., przyczem mają nastąpić dymisje jako też i translokacje.

Latający aferzysta Lewin

PROWOKUJE FRANCUSKIE LOTNICTWO

Paryż, 4.8 (AW) „Petit Journal" donosi, że w dniu wczorajszym lotnik Drouhin przypomniał za **pośrednictwem komornika sądowego Lewinowi o konieczności dotrzymania umowy**, dotyczącej zaangażowania Druhina jako pilota w powrotnym locie Lewina do Ameryki.

Lewin uznał w zasadzie słuszność roszczeń Druhina i **zobowiązał się najpóźniej w ciągu dwuch tygodni wystartować w podróż powrotną.**

Lewin potwierdził również klauzulę finansowe umowy z zastrzeżeniem wszakże konieczności omówienia pewnych drobnych zmian.

Paryż, 4.8 (AW) Afera Lewina przybiera z dniem każdym rozmiary **coraz sensacyjniejsze** i budzi coraz większe poruszenie w prasie paryskiej.

Lewin, który wrócił wczoraj z Londynu do Paryża, **odbył natychmiast konferencję z lotnikiem francuskim Drouhinem** z którym się był umówił i zawarł kontrakt o finansowanie raidu lotnika francuskiego do Nowego Jorku.

Zainterpelowany w związku z pogłoskami, jakoby zamyślał zerwać ten kontrakt, z Drouhinem, oświadczył Lewin, że **pogłoski te nie odpowiadają prawdzie i że wcale nie myśli powierzyć prowadzenia „Miss Columbji" w drodze powrotnej do Nowego Jorku lotnikowi angielskiemu.**

Gdy Drouhin zażądał zawarcia pisemnego kontraktu, miljoner amerykański **zaofiarował pilotowi francuskiemu za lot Paryż—Nowy Jork i za całoroczną służbę śmieszną i prowokacyjną sumę 1.000 dolarów.**

Pilot francuski propozycję tę z oburzeniem odrzucił i zapowiedział wniesienie sprawy do sądu.

Proces Drouhina przeciw Lewinowi, będzie tem sensacyjniejszy, że jak zaznaczają przyjaciele pilota francuskiego, Lewin oskarżony będzie również o zwrot strat, jakie poniósł Drouhin, którego Lewin odwiódł od planowanego lotu przez ocean Atlantycki na aparacie Farmana.

Wolał śmierć jak więzienie.

TRAGEDJA NAD GRANICĄ SOWIECKĄ.

Stołpce, 4-8. (AW.) Przed odejściem pociągu nr. 916 ze Stołpców do Rosji posterunkowy policji państwowej **podczas sprawdzania węglarki**, na której wieziono do Sowietów maszyny opakowane w skrzynie, **ujrzał osobnika**, który na żądanie opuszczenia schronienia, prosił, by pozostawiono go w spokoju, poczem **błyskawiczny mruchem wyjął rewolwer, kierując go w stronę posterunkowego.**

Ten ostatni, dobywszy również rewolweru, **schował się za skrzynię, mierząc z poza niej w nieznajomego.** Wówczas ten widząc, że nie ma wyjścia, **strzelił do siebie, kładąc się trupem na miejscu.** Wagon na żądanie władz śledczych wyłączono ze składu pociągu, a zwłoki samobójcy przekazano władzom sądowym. Przy pierwiastkowej rewizji **nie znaleziono przy zagadkowym osobniku żadnych dokumentów.** W kieszeniach ubrania denata znaleziono jedynie znaczny zapas papierosów.

Ostatecznie udało się wyjaśnić, iż samobójcą jest kasjer kolejowy z Łodzi, który zdefraudował 400 dolarów, chciał przekroczyć granicę sowiecką, aby ujść tam przed ręką sprawiedliwości.

200.000 DOLARÓW ZA GŁOWĘ BORODINOWEJ.

Wiedeń, 4.8 (AW) Pisma tutejsze donoszą z Tien Tsienu: Za głowę p. Borodinowej rozpisano nagrodę w wysokości 200.000 dolarów.

Zachodzi bowiem przypuszczenie, że bawi w Mukdenie.

Rodzina sędziego, który uwolnił p. Borodinowa została aresztowaną.

DAUDET UDAŁ SIĘ DO BELGJI.

Wiedeń, 4.8 (AW) Pisma wieczorne donoszą z Paryża, „Action Française" donosi, że Leon Daudet postanowił udać się do Belgji, ponieważ min. sprawiedliwości nie udzielił mu odpowiedzi na przyrzeczenie, że powróci do więzienia, jeżeli zostanie wznowiony proces przeciwko niemu.

Jak słychać, [illegible] przekroczył już granicę belgijską.

POBYT WETERANÓW Z AMERYKI W STOLICY.

Warszawa, 4-8. (PAT.) Dziś w trzecim dniu swojego pobytu w Warszawie wycieczka Stowarzyszenia weteranów polskich z Ameryki całe przedpołudnie poświęciła zwiedzaniu miasta. O godz. 1 w południe odbyło się wspólne śniadanie, a następnie czarna kawa w Dolinie Szwajcarskiej. O godz. 4 i pół uczestnicy przyjęci zostali przez prezesa Rady ministrów marszałka Piłsudskiego w Belwederze. W czasie audjencji odbyła się wspólna fotografja z marszałkiem w pośrodku. O godz. 5 na Dynasach odbył się match w base-bale między uczestnikami wycieczki a klubem amerykańskim w Warszawie.

SPEKULACJA FINANSOWA NA OŚWIADCZENIE COOLIDGE'A

Wiedeń, 4.8 (AW) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Nowego Jorku: Spekulacja usiłowała wykorzystać oświadczenie prezydenta Coolidge'a i wywołać spadek kursów na giełdzie.

Faktycznie udało się spekulacji spowodować panikę, którą zażegnała szybka interwencja wielkich banków.

Jednakowoż ... do zaznaczenia większe zniżki niektórych papierów.

FIASKO KONFERENCJI MORSKIEJ.

Genewa, 4.8 (PAT) Kierownicy wszystkich trzech delegacyj na konferencję morską, uznawszy niemożliwość prowadzenia nadal rokowań, postanowili, że posiedzenie dzisiejsze będzie ostatniem zamykającem konferencję.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 4-8.

AKCJE: Bank Dyskontowy 130.00, Bank Polski 139.75—139.00, Bank Spółek Zarobk. 85.50—84.00. Spies 98.00. Siła i Światło 83.00, Cukier 4.80. Wysoka 115.00—117.00, Węgiel 93.50—93.75—93.50, Nobel 47.40, Cegielski 41.00—42.25. Fitzner 5.50. Lilpop 28.75. Modrzejów 9.15, Ostrowiecki 81.00—80.00, Rudzki 2.32, Starachowice 57.75—58.50. Zawiercie 33.00—34.50—33.85, Żyrardów 17.00. Borkowski 3.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.90 i trzy czwarte. Nowy Jork 8.93. Londyn 43.46. Paryż 35.03. Praga 26.51. Włochy 48.68. Szwajcarja 172.40. Holandja 358.50, Kopenhaga 237.50.

Tendencja dla akcyj nieco mocniejsza, dla walut niejednolita. Londyn mocniej.

PRZEGLĄD PRASY

Lekcja dla polskich żydów.

Z „Naszego Przeglądu" dowiadujemy się o ciekawej akcji żydów na terenie międzynarodowym. Pewne miarodawcze koła (nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że chodzi tu o polskich żydów) postanowiły doprowadzić do zjednoczenia organizacyj żydowskich w poszczególnych państwach, celem wyłonienia jednego żydowskiego międzynarodowego komitetu przy Lidze Narodów dla „obrony żydowskich mniejszości narodowych". Zaproponowano więc zwołanie wstępnej konferencji do Zurychu. Jaki był skutek inicjatywy? Pisze „Nasz Przegląd":

„Najbardziej wpływowy „Joint Foregn Commitee" (angielski) odmówił wzięcia udziału w konferencji obrony praw mniejszości żydowskich, a w ślad za nim poszły „Alliance Israelite", niemiecki „Hilfsverein", oraz „Komitet żydowsko - amerykański", kierowany przez Louis Marshalla".

Obecnie „Nasz Przegląd" przytacza charakterystyczny ustęp z odpowiedzi „Joint Foreign Commitee". Komitet żydowski z Anglji odmawia udziału w projektowanym Komitecie przy Lidze Narodów, a to z powodu, że chce zachować własną „samodzielność" w stosunku do żydów z innych krajów, — i następnie, ponieważ za swój obowiązek uważa

„**działanie na terenie Ligi Narodów zgodne z interesami rządu angielskiego** w kierunku właściwej interpretacji traktatów międzynarodowych".

Podobnie odmówne stanowisko zajęli żydzi z Francji, Niemiec i Ameryki! **W ten sposób otrzymali polscy żydzi lekcję nauki obywatelstwa od swoich współwyznawców z innych krajów...** Żydzi angielscy uważali za swój obowiązek występować w Genewie „zgodnie z rządem angielskim". A nasi?

Echa Śląskie.

ORGANIZACJA SZPIEGOWSKA W POTRZASKU.

W Królewskiej Hucie udało się policji wpaść na trop organizacji szpiegowskiej, pracującej na rzecz Niemiec. Wykrytą organizację poddano natychmiastowej likwidacji przez aresztowanie wszystkich jej członków. Bliższe szczegóły trzymane są, jak dotąd, w tajemnicy.

TYDZIEŃ LOTNICZY NA ŚLĄSKU.

Wojewódzki Komitet kolejowy L. O. P. P. komunikuje: Program „Tygodnia lotniczego" opracowany przez zarząd wojewódzkiego Komitetu kolejowego LOPP. oparty na rzeczowych podstawach, przewiduje akcję na szeroką skalę. Imprezy urządzane będą o charakterze czysto lotniczym. Na rozpoczęcie „Tygodnia lotniczego" odbędzie się uroczyste przedstawienie w sobotę, dnia 3 września rb. w sali Powstańców w Katowicach pod protektoratem prezesa D. K. P. inż. Dobrzyckiego przy współudziale pp. artystów Teatru Polskiego. Tegoroczny Tydzień lotniczy który odbędzie od 4 do 11 września rokuje że wynik finansowy będzie jaknajlepszy.

MIANOWANIE.

„Monitor Polski" donosi, że p. minister robót publicznych mianował p. inż. Jana Obrąpalskiego, przedstawiciela polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i techników w Katowicach, członkiem państwowej Rady elektrycznej.

Wiadomości ze stolicy.

KSIĘŻA Z AMERYKI W WARSZAWIE.

Jednocześnie z wycieczką weteranów armji polskiej w Ameryce przybyło do kraju, a wczoraj do Warszawy kilku księży amerykańskich, a między nimi: księża: prob. Michalski, Jachtyl, Gara, Wilczek, Żmijewski, Chodkiewicz i Próchnicki. Niektórzy z tych kapłanów nie byli wcale w Polsce, inni nie byli po lat kilkanaście.

Wszystkich księży polskich z Ameryki było w Polsce w tym roku przeszło 100.

ZJAZD OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH. 14 sierpnia rb. odbędzie się w Warszawie zjazd konkursowy ochotniczych straży pożarnych powiatu warszawskiego. Zjazd będzie generalnym przeglądem stanu wyszkolenia ochotniczych straży pożarnych okręgu warszawskiego. Na zjazd zaproszono przedstawicieli władz rządowych, cywilnych i wojskowych, samorządowych, korporacyj, stowarzyszeń i związków.

Zdemaskowanie kłamstw gdańskich.

PŁATNI AJENCI, A NIE OFICJALNI PRZEDSTAWICIELE WYGŁASZALI PRZECIW POLSKIE MOWY.

Gdańsk, 4.8 (PAT) Jak wiadomo, z końcem ubiegłego miesiąca obradował tu kongres prasy Rzeszy niemieckiej, zorganizowany przez związek prasowy Rzeszy niemieckiej przy poparciu rządu niemieckiego i **wykorzystany przez Niemcy dla celów antypolskiej propagandy.**

W czasie tego kongresu **przedstawiciele prasy szwedzkiej i finlandzkiej wygłosić mieli jakoby przemówienia, wskazujące na rzekomą niesprawiedliwość, wyrządzoną Niemcom na wschodzie.**

Jak się dowiaduje obecnie „Baltische Presse", finlandzkie ani szwedzkie organizacje prasowe nie udzieliły nikomu oficjalnego reprezentowania ich na tym kongresie.

Niebezpieczeństwa propagandy anschlussowej.

ODPOWIEDŹ SAUERWEINA NA ZARZUTY NIEMIECKIE.

Berlin, 4.8. (PAT). „Vossische Zeitung" ogłasza list redaktora politycznego „Matina" Sauerweina, w którym tenże odpowiada na zarzuty, podniesione w prasie niemieckiej przeciw artykułowi jego o „Anschlussie", opublikowanemu w „Matinie" w dniu 23 lipca. Sauerwein protestuje przeciw podsuwaniu twierdzenia jego, że „Anschluss" w obecnej chwili oznacza casus belli, znaczenia groźby i wymuszenia, skierowanego przeciw Niemcom. Sauerwein potwierdził jedynie fakt, którego nawet odpowiedzialny dyplomata nie może ignorować. Faktem tym jest, że państwa Małej Ententy łącznie z Włochami uważałyby „Anschuss" polityczny Austrji za naruszenie równowagi europejskiej, zagrażające ich bezpieczeństwu. Ten fakt stwierdza Sauerwein na podstawie ściśle określonych kroków dyplomatycznych. Pozatem— zaznacza Sauerwein — **wątpliwem jest, czy rzeczywiście większość ludności austrjackiej życzy sobie „Anschlussu".** Sauerwein podnosi, że wielu Austrjaków, stojących na wybitnych stanowiskach i przeważna część ludności wiejskiej, żyjącej w Tyrolu, się odnosi się przychylnie do projektów „Anschlussu" zgodziłaby się na nie tylko wówczas, gdyby nie było innego wyjścia. Nie żądał on również — oświadcza Sauerwein — żeby Niemcy i Austrja wyrzekły się ostatecznie planów anschlussowych, lecz domagał się jedynie, aby mocarstwa zainteresowane zastanowiły się nad tem, **czy jest wskazane przeprowadzanie rewizji mapy Europy w tak krótkim czasie po wstrząśnieniach wojennych.** Domagał się Sauerwein również umożliwienia Austrji samodzielnego bytu gospodarczego, podkreślając, iż wszystkie te sprawy mają być rozstrzasane w ścisłym porozumieniu z Niemcami.

W sprawie Nadrenji — oświadcza Sauerwein — potwierdziłem również jedynie fakty. Gdyby jakiś minister francuski odważył się z trybuny parlamentarnej zażądać skrócenia terminu okupacji, cała Izba odpowiedziałaby mu zgodnie, że **dopóki nie zostanie zaniechana propaganda anschlussowa, nie można mówić o stabilizacji stosunków europejskich.** Wobec tego obowiązkiem Francji jest utrzymać załogi okupacyjne na granicy Niemiec.

SACCO I VANZETTI PONIOSĄ ŚMIERĆ.

Nawy Jork, 4.8 (AW) Sądy amerykańskie odmówiły ułaskawienia skazanych na karę śmierci anarchistów włoskich Sacco i Vanzettiego.

Egzekucja odbędzie się najprawdopodobniej w dniu 11 sierpnia.

POŁĄCZENIE RADJOFONICZNE BERLIN — BUENOS AIRES.

Berlin, 4.8 (AW) Wczoraj o godzinie 19 min. 45 Tow. niemieckie „Trans-Radio" podjęło ponownie oficjalne próby uzyskania połączenia radjotelefonicznego między Berlinem a Buenos Aires przy zastosowaniu krótkofalowego aparatu nadawczego.

Udało się pokonać wszelkie trudności. Na sygnały z Berlina po upływie minuty nadchodziły regularne odpowiedzi radjotelegraficzne z Buenos Aires. Próby rozmowy w jedenastu wypadkach dały zupełnie zadawalniające wyniki. Oddalenie między Berlinem a a Buenos Aires wynosi 12.500 klm.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW.

Moskwa, 4.8 (AW) Na fińsko-rosyjskiej granicy szerzy się od szeregu dni olbrzymi pożar lasów.

W płomieniu stoją lasy na przestrzeni 40 kilometrów kwadratowych.

Do gaszenia pożaru wezwano pomocy wojska. Aresztowano pewnego mężczyznę w chwili, gdy usiłował podpalić suche drzewo w zagrożonym lesie.

Z całej Polski.

WAKACYJNY KURS UNIWERSYTECKI W SANDOMIERZU.

W dniu 1-ym sierpnia r. b. w sali Domu ludowego stow. spółdz. „Pomoc Bratnia" w Sandomierzu odbyło się uroczyste otwarcie VI kursu wakacyjnego powszechnego uniwersytetu regjonalnego im. St. Konarskiego. Z ramienia zarządu sekcji powszechnych uniwersytetów regjonalnych Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. otworzył kurs p. Aleksander Patkowski i przedstawił myśl przewodnie programów kursów poświęconych Sandomierszczyźnie, które od 1922 skupiają nauczycielstwo szkół powszechnych, oraz inteligencję miejscową. Kurs tegoroczny, poświęcony będzie całkowicie historji Sandomierszczyzny. Wykłady tegoroczne mają jednocześnie zapoczątkować stałe wydawnictwo roczników p. t. „Pamiętnik Sandomiersko-Kielecki". Wykładowcami na kursie są: prof. Antoniewicz, dr. Mochnacki, dr. Friedberg, Artur Górski, Al. Patkowski, M. Marczak i doc. dr. Arnold.

ZJAZD ESPERANTYSTÓW W BIAŁYMSTOKU.

Program mającego się odbyć w Białymstoku, jako mieście rodzinnem twórcy esperanta d-ra Zamenhofa, zjazdu esperantystów obejmie w dniu 7 b. m. odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, gdzie urodził się dr. Zamenhof i zwiedzenie pałacu Branickich i miasta, poczem odbędzie się uroczysta akademja, a wieczorem zabawa w „Zwierzyńcu". W dniu 8 b. m. goście zagraniczni przybyli na zjazd wezmą udział w wycieczce do puszczy Białowieskiej.

NADUŻYCIA W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH.

W początku lata łódzka Kasa chorych przystąpiła do wysyłania swych chorych członków do różnych miejscowości kuracyjnych w Polsce. Liczba wysyłanych sięgała 250-ciu osób miesięcznie. W trakcie dokonywanych inspekcyj w miejscowościach kuracyjnych okazało się, iż wielu członków, którzy zostali wysłani w celach leczniczych, czyni różne manipulacje kartkami kąpielowemi, a mianowicie sprzedają oni kartki osobom prywatnym.

Wobec takiego stanu rzeczy zarząd Kasy chorych na swym ostatnim posiedzeniu postanowił pociągnąć do odpowiedzialności sądowej członków, którzy dopuścili się nadużyć.

MARJAWICI PRZECIW SĄDOM POLSKIM

Sąd okr. w Płocku rozpatrywał onegdaj sprawę marjawity Macieja, oskarżonego o **zelżenie kościoła, nieposzanowanie władzy, zniesławienie i znieważenie, w druku.** Marjawici mianowicie **wystąpili gwałtownie w swoich wydawnictwach przeciwko sądownictwu** polskiemu za ustawiczne demaskowanie ich obydnej akcji przez ciągłe a kompromitujące procesy. Sąd skazał Macieja na łączną karę czterech lat więzienia.

TRAGICZNA KĄPIEL W PILICY.

Nedawno przybył do Warszawy w odwiedziny do krewnych p. Ferdynand Leon Florquin, — szwagier szefa biura paszportowego przy poselstwie belgijskiem. 26-letni Belg udał się przed paru dniami do majątku p. Bawkiewiczów, położonego nad Pilicą, koło Nowego Miasta. Wczoraj wespół z 16-letnim synem gospodarza p. Florquin kąpał się w Pilicy. Podczas kąpieli gość belgijski dostał się w niebezpieczne wiry i mimo gwałtownych wysiłków nie mógł się nich wydobyć. Gwałtowna fala porwała go na dno, gdzie znalazł śmierć. Zwłoki wyłowiono o dwa kilometry od miejsca wypadku. Nad rodziną Florquinów ciąży jakby fatum losu, który doświadczył ją w ostatnich latach nzmiernie ciężko. Brat tragicznie zmarłego zginął podczas wojny na froncie niemieckim, ojciec został przez Niemców rozstrzelany za czasów okupacji Belgji. Dziś pozostała przy życiu tylko matka-staruszka.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE NA WIECU P. P. S.

Na wiecu PPS. w Przemyślu w sprawie wyborów gminnych doszło do awantur, wywołanych przez komunistów. Gdy przybyły z Warszawy pos. Niski miał rozpocząć referat, komuniści gwizdaniem okrzykami starali się nie dopuścić go do głosu, domagając się wpuszczenia na salę obrad reszty ich towarzyszy, zatrzymanych przed bramą. Poseł Niski wezwał członków PPS. do wypędzenia nieopożądanych gości. Rozpoczęła się bijatyka. Z estrady zaczęto oblewać komunistów wodą. Wreszcie wezwano policję, która przywróciła porządek.

Polska i Litwa.

W ostatnich czasach dużo mętu i zamętu narobiły u nas enuncjacje publicystyczne p. J. A. Herbaczewskiego, który przed wojną znany był na gruncie krakowskim jako ekscentryczny literat i mistyk, a teraz wypłynął jako profesor litewskiego uniwersytetu w Kownie.

P. Herbaczewskiemu otwiera chętnie łamy swoje dla wywiadów rządowa „Epoka", miał też podobno konferencję z nim w Belwederze marsz. Piłsudski. Dlatego też lekceważenie i ignorowanie jego akcji byłoby rzeczą błędną.

P. Herbaczewski, jako Litwin, wychowany na kulturze polskiej, ma niewątpliwie trafne zrozumienie stosunku Litwy do Polski. Wie, że liliputka Litwa potrzebuje wielkiej Polski, a nie odwrotnie. Zdaje sobie sprawę, że śmieszne boczenie się Litwy na Polskę i stanie na stanowisku, że się jest z nią w stanie wojennym, jest nonsensem, dla Litwy wielce szkodliwym. Rozumie także, że jeśli Litwa ma naprawdę utrzymać swą niepodległość, to może to stać się tylko wtedy, gdy szczerze nawiąże z Polską stosunki przyjazne, a nawet do pewnego stopnia odda się pod jej opiekę.

Bo w przeciwnym razie malutki ten kraik z miniaturową liczbą rdzennej ludności litewskiej musi stać się wasalem albo Niemiec albo Rosji sowieckiej.

Niewątpliwie ma rację p. Herbaczewski, gdy ogłasza w „Epoce", że „Litwa jest dla Niemiec tylko objektem handlu zamiennego albo terenem kolonizacyjnym, że przez Litwę baroni kurlandzcy chcą wrócić do Rygi i że Niemcy chcą zapomocą Litwy sprowokować Polskę i stworzyć casus belli przez zabarykadowanie Litwą Polsce dostępu do morza i przedłużenie Prus wschodnich do Rygi".

Także i wtedy ma rację p. Herbaczewski, gdy podejrzewa Rosję sowiecką o nieuczciwą politykę wobec Litwy i obawia się, że ogłosi ona swoje desinteressement wobec Litwy i Estonji, bo Rosja, godząc się w traktacie Ryskim na tzw. korytarz Grabskiego wtrąciła ją w orbitę wpływów polskich, a teraz pomimo udanej przyjaźni nie rob, aby doprowadzić do rewizji tego Traktatu.

Z tych jednak swoich słusznych nagół przesłanek p. Herbaczewski wyciąga wniosek zupełnie mylny. Twierdzi, że byłoby błędną polityką, gdyby Polska czekała, aż Litwa padnie przed nią na kolana. Polska musi na rzecz przyjaźni z Litwą zrobić pewną ofiarę i to nie byle jaką, bo ofiarę z Wilna. P. Herbaczewski nie idzie wprawdzie tak daleko, jak oficjalni politycy litewscy, którzy żądają wprost oddania Litwie Wilna, gdzie — zdaniem ich — jedynie może być stolica państwa litewskiego, ale proponuje powrót do koncepcji marszałka Piłsudskiego z 1919 i 1920 i wyobraża sobie, że Wilno powinno być wspólną własnością Litwy i Polski „przy nadaniu mu autonomji o charakterze condominium".

Otóż szkoda tracić wielu słów dla wykazania, że koncepcja ta jest absurdalna i dla Polski stanowczo nie do przyjęcia. Przedewszystkiem wszelka współwłasność jest zarówno w życiu prywatnem w zakresie stosunków prawa cywilnego, jak i w życiu publicznem w zakresie stosunków prawa między narodowego prawdziwem nieszczęściem i klęską dla współwłaścicieli, bo musi być źródłem nieustających waśni, kłótni i tarć.

Powtóre pretensje Litwinów do Wilna nie są uzasadnione ani względami historycznemi, ani etnograficznemi, ani zasadą samostanowienia o sobie narodów. Są one tylko wynikiem megalomanji Litwy, która koniecznie chce śpiewać wyżej, niż jej dziób urósł.

Wreszcie Polska ma do Wilna i Wileńszczyzny niewzruszalne prawa suwerenności i zwierzchnictwa państwowego, uznane i zatwierdzone przez uchwały międzynarodowe. Sprawa Wilna nie jest więc wogóle żadną sprawą sporną i żadną miarą nie może być przez nas uznawana za kwestję nadającą się do dyskusji.

Na tak zwanym stanie wojennym Litwa traci bez porównania więcej, niż Polska. Rozumiemy więc, że politycy litewscy chcieliby ten stan rzeczy zmienić. Rozumiemy także, że wobec dotychczasowego nieprzejednanego charakteru polityki litewskiej w sprawie wileńskiej, chcieliby znaleźć jakąś formułę maskującą rezygnację z aspiracyj litewskich do Wilna. Na formułę taką mogłaby się nawet Polska zgodzić, pod warunkiem, że ona polskiego stanu posiadania w Wilnie ani pod względem prawnym, ani pod względem faktycznym nawet o włos nie zmieni.

Sprawa ta jest najzupełniej jasną, ale mimo to należy się mieć na baczności, bo trzeba się liczyć z niespodziankami ze strony politycznych upartych zwolenników koncepcji federacyjnej, a nadto z wpływami międzynarodowemi, zwłaszcza Anglji, dla której litewski pomost niemiecko - bolszewicki jest z wielu względów, polityczych i gospodarczych bardzo niewygodny.

S. P.

Gospodarcza ekspanzja Niemców w Polsce.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Poznań, 1 sierpnia 1917 r.

Niemcy w swych rokowaniach z Polską kładą główny nacisk na prawo osiedlania się obywateli Rzeszy Niemieckiej w Polsce, chcąc w ten sposób **rozpocząć kolonizację Polski i podbój naszego kraju od wewnątrz.** Że tak byłoby istotnie, gdyby Rząd polski stał się na tym punkcie ustępliwy, świadczy odbywający się już obecnie pochód niemczyzny — bez przywilejów, których zagwarantowania w traktacie żądają Niemcy!

Utarło się bowiem u nas mniemanie, że wraz z poważnym spadkiem siły liczebnej Niemców u nas maleje równocześnie i równomiernie i ich znaczenie gospodarcze; że proces cofania się żywiołu niemieckiego rozwija się dalej i prędzej czy później przywróci naszym ziemiom zachodnim właściwy ich charakter, gdzie czynnik niemiecki zarówno pod względem ilnościowym jak i ekonomicznym nieznaczną tylko będzie odgrywał rolę. **Optymizm — jak się okazało — nieuzasadniony.**

Ubytek liczbowy żywiołu niemieckiego został powetowany **ogromnym wzrostem sprawności i centralizacji organizacyjnej — a znaczenie gospodarcze**, i tak zawsze nieproporcjonalnie duże w stosunku do siły liczebnej, **wzmaga się dzisiaj więcej, aniżeli kiedykolwiek.** Likwidacja mienia niemieckiego jest na ukończeniu, jeśli pominiemy kilka większych objektów ziemskich, które jeszcze nie doczekały się uchwały likwidacyjnej. Proces sprzedaży dobrowolnej własności niemieckiej już dawno się zakończył. **Stoimy, można to śmiało powiedzieć, u zapory, która łatwo może kres położyć dalszym przesunięciem w narodowym stanie posiadania na naszą korzyść.** Sporadyczne wypadki przechodzenia mienia niemieckiego w ręce polskie w niczem nie zmieniają obrazu ogólnego. Bo oto już **zaczął się proces odwrotny. Już żywioł niemiecki zaczyna rozszerzać odnowa swój stan posiadania.**

Na Pomorzu w ciągu ostatniego dwulecia przeszło w ręce niemieckie z rąk polskich **145 nieruchomości rolnych o ogólnym obszarze przeszło 2 tysięcy hektarów i 35 objektów miejskich** (domów, fabryk itp.)

Nie tak silnie, ale zawsze jeszcze bardzo poważnie przejawia się **ta ekspansja niemiecka w Poznańskiem. Tutaj wykupili Niemcy w ostatnim czasie z rąk polskich 142 nieruchomości, z tego w poszczególnych powiatach:** Bydgoszcz miasto 4 i powiat 19, Gniezno miasto 3 i powiat 1, Inowrocław miasto 6, Gostyń 1, Krotoszyn 8, Mogilno 9, Oborniki 7, Ostrów 1, Ostrzeszów 8, Poznań miasto 5, Śmigiel 1, Śrem 5, Strzelno 1, Szamotuły 7, Szubin 7, Wągrówiec 10, Wolsztyn 9, Wyrzysk 22, Żnin 8.

Jak przy zestawieniu pomorskiem, tak i tutaj musimy zwrócić uwagę na szczególnie **intensywną działalność w pasie dolinny nadnoteckiej** (powiaty Wyrzysk i Bydgoszcz wiejski); ma ona niewątpliwie **swe źródło w politycznych zamierzeniach.**

Akcja niemiecka nie kończy się jednak na samych ziemiach zachodnich. Mamy pewne wiadomości, że przejawia się ona i w głębi kraju a nawet na jego wschodnich rubieżach.

W województwie Warszawskiem wykupił w ostatnim czasie Edmund Cobel, nauczyciel z Tłuchowa w powiecie Lipnowskim, gdzie znajduje się większe skupisko niemieckie, czy to sam, czy to przez pośredników **cały szereg osad włościańskich z rąk polskich za fundusze niewiadomego pochodzenia i osadził na nich Niemców.**

Na Wołyniu prowadzi się już oddawna intensywną akcję **w celu sprowadzenia z powrotem tych kolonistów, których zawierucha wojenna zagnała w głąb Rzeczypospolitej,** wzgl. do Niemiec. W październiku 1926 r. powstała w Łucku spółdzielnia „Credit", która dzisiaj operuje bardzo znacznemi sumami, przekraczającemi miljon złotych, chociaż jej kapitał zakładowy wynosił zaledwie 100 tysięcy złotych i chociaż nigdy spółdzielnia nie korzystała z kredytu ani w państwowych, ani też w prywatnych bankach polskich. Spółdzielnia udziela pożyczek kolonistom na inwestycje i zracjonalizowanie systemu gospodarczego, a przedewszystkiem finansuje wykup z rąk polskich gospodarstw i większych majątków **(dotychczas wykupiono w ten sposób 25 objektów),** które się potem parceluje i oddaje kolonistom niemieckim.

Równolegle z przechodzeniem ziemi polskiej w ręce niemieckie daje się zauważyć zwłaszcza znowu na Pomorzu i w Poznańskiem bardzo intensywna **akcja umacniania istniejącego już stanu posiadania niemieckiego zapomocą kredytów zagranicznych.**

R. Os.

Rumunja a akcja lorda Rothermere

ZA PRZYWRÓCENIEM DAWNYCH GRANIC WĘGIER.

(Ceps) Zapoczątkowana niedawno przez lorda Rothermere akcja na rzecz rewizji traktatu Tryjanońskiego, odbiła się żywem echem w prasie rumuńskiej.

Niezależna „Polityka" podkreśla przedewszystkiem, że traktat Tryjanoński jest nienaruszalny, jako **fundament równowagi w Europie środkowej i wschodniej.** Ktokolwiek weźmie na siebie rolę obrońcy Węgier, musi zawsze o tem pamiętać, że jakiekolwiek zachwianie równowagi europejskiej musiałoby za sobą pociągnąć poważne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Na szczęście za rewizją traktatu Trjanońskiego występują tylko politycy, dla których zagadnienie państwem stało się rzemiosłem i środkiem do egzystencji. Ruch ten nie pochodzi od ludu. Lud pragnie pokojowej pracy i zgodnego współżycia politycznego.

„L'Independance roumaine" uważa, że energiczne wystąpienia Węgrów przeciwko umowie Trjanońskiej datują się od chwili, **kiedy Mussolini wzniósł pod adresem Bethlena i Węgrów wogóle pełen entuzjazmu „toast liryczny".** Wkrótce potem premjer węgierski wygłosił dwa przemówienia ściśle z sobą związane: w pierwszem pochwalał — akcję zmierzającą do przyłączenia Austrji do Niemiec, w drugiem zaatakował Ligę Narodów i traktat Tjanoński. Tem samem, — zdaniem cytowanego pisma, — Węgry wypowiedziały się przeciwko zachowaniu obecnego status quo w Europie środkowej.

„Węgry, — czytamy dalej w „L'Inspendance roumaine". — z niecierpliwością wyczekują dnia, kiedy po dokonaniu zjednoczenia Austrji z Niemcami, **państwo węgierskie stanie się bezpośrednim sąsiadem Niemiec,** ciesząc się już teraz na myśl o tem małżeństwie, które wielce przypominać będzie stare małżeństwo austro-węgierskie. **Nowa monarchja dualistyczna z głównemi miastami Berlinem i Budapesztem, z cesarzem Hohencollernowskim w Berlinie i królem węgierskim w Budapeszcie** — to perspektywa dla Węgrów zaiste bardzo pociągająca. W chwili, kiedy Austrja połączy się z Niemcami, nad traktatem Trjanońskim zawiśnie większe, niż obecnie, niebezpieczeństwo, już choćby dlatego, że **Czechosłowacja otoczona będzie wówczas z trzech stron, a Niemcy, Austrja i Węgry tworzyć będą, podobnie jak podczas wojny, mocny i jednolity blok".**

Jest więc rzeczą całkiem zrozumiałą, że Węgry czynią obecnie wszystko, co w mocy ich leży, by chwilę tę przyspieszyć. Mniej zrozumiałą jest ta okoliczność, że do polityki takiej Węgrów zachęca Anglja, a raczej część prasy angielskiej.

Oficjalna „L'Independance roumaine" uważa jednak za konieczne oświadczyć, że **ani opinja rumuńska, ani opinja państw Małej Ententy nie da się zastraszyć podobną akcją,** jaką obecnie prowadzi „Daily Mail". Do artykułu lorda Rothermera można powiedzieć tylko tyle, że niektórzy parlamentarzyści angielscy bardzo źle orjentują się w zagadnieniach narodowościowych Europy środkowej.

Dlatego też jesteśmy przekonani — czytamy tam — że skoro parlament angielski istotnie rozpatrywać będzie kwestję traktatu Trjanońskiego — to przyczyni się to jedynie do dokładniejszego zapoznania się polityków angielskich z warunkami politycznymi i narodowościowymi Europy środkowej. A kto warunki te pozna, ten nie będzie mógł mieć najmniejszej wątpliwości, że traktat Trjanoński najlepiej rozwiązał skomplikowane problemy środkowo-europejskie.

„Węgrzy już teraz wychwalają pod niebiosa powodzenia swej propagandy w Anglji, sądząc, że Anglja niezawodnie wyrazi swą zgodę na rewizję traktatu Trjanońskiego. Należy przeto ostrzec naszych sąsiadów węgierskich, że w tym kierunku mogą zaznać srogiego rozczarowania. Nikt nie odważy się uderzyć traktat Trjanoński. Jest to pewne, a cokolwiek mówi się na ten temat w kraju, nie będą węgrzy bezpośrednio w traktacie tym zainteresowanym, na rzeczy tej nic zmienić nie może. Los traktatu Trjanońskiego spoczywa przedewszystkiem w rękach Małej Ententy — a odwrotnie — los poszczególnych państw Małej Ententy zależny jest od losu umowy Trjanońskiej.

„Jeśli więc Węgry chciałyby w traktacie tym przeprowadzić jakiekolwiek zmiany, to **winny się przedewszystkiem zwrócić wprost do Pragi, Białogrodu i Bukaresztu, a nie ubiegać się o względy innych stolic europejskich".**

Sędziowie i prokuratorzy.

W TOGACH I BIRETACH.

W sądownictwie polskiem dawał się dotkliwie odczuwać brak urzędowych strojów dla pp. sędziów i prokuratorów, używanych niemal powszechnie w państwach zagranicznych, a tak bardzo podnoszących powagę i nastrój obecnych na sali sądowej i potęgujących poszanowanie dla wymiaru sprawiedliwości.

Obecnie luka ta została wypełniona i w najbliższym już czasie ujrzymy pp. sędziów i prokuratorów w powłóczystych togach i biretach. — Ministerstwo sprawiedliwości opracowało podobny projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wprowadzeniu stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia — 2.8.26 o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Projekt przewiduje podział stroju urzędowego na sześć kategorji, składającego się z togi i biretu używanych przez sędziów na rozprawach cywilnych i karnych przed sądem orzekającym.

Rozporządzenie powyższe ma wejść w życie w najbliższej przyszłości.

Nasz dział radjowy.

PORADY LEKARSKIE PRZEZ RADJO.

Udzielanie porad lekarskich drogą radjową okazało się wprost koniecznością np. w takich wypadkach, gdy chodzi o ludzi zatrudnionych na posterunkach, oddalonych od ognisk życia lub trudno dostępnych. Do stacji naukowych, położonych na wysokich szczytach górskich, do latarń nadmorskich etc. lekarz nie ma możności dotrzeć szybko i bez dokonywania wielkich trudów wyprawy do chorego. Także i statki rybackie, przebywające czas dłuższy na pełnem morzu mogą również znaleźć się w potrzebie zasięgnięcia porady, nie wymagającej bezpośredniego zetknięcia się lekarza z chorym. To też udzielanie przez lekarzy porad „bezdrutowych" tak bardzo się rozpowszechniło zwłaszcza w Ameryce, że odezwała się tam potrzeba ustanowienia międzynarodowego codeu dla rozmów lekarza z chorym.

PROGRAM RADJOWY.

na piątek 5 sierpnia.

WARSZAWA: Godz. 18.00 koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: Lili Hakowska (skrzypce), Aleksander Janowicz (flet), P. Ginzburg (altówka). Godz. 20.30 koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. p. Leopold Dworakowski (skrz.), p. Henryka Korska (śpiew), p. Jerzy Lefeld (akomp.)

KRAKÓW: Godz. 19.30—19.55 odczyt pod tyt. „Przegląd geograficzno - gospodarczy", wygł. dr. W. Ormicki, asyst. U. J. Godz. 20.00—20.30 komunikat sportowy i inne, od 20.30 transmisja z Warszawy.

GDAŃSK: Godz. 21.15 koncert na wiolonczeli wirtuoza Knachenhanera.

GLIWICE: Godz. 20.00 transmisja z Hamburga opery Mozarta p. t. „Zaczarowany flet".

BERLIN: Godz. 22.30 koncert klubu mandolinistów „Wapoli 1906".

LANGENBERG: Godz. 21.00 koncert p. t. „niemieccy romantycy" (chór i orkiestra).

NEAPOL: Godz. 21.00 wyjątki z opery „Sluga pania" Pergolesi'ego

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 Piątek — Dziś N M P Snieżnej. Jutro Przem. Pańskie. Wsch. słońca 3 58 Zach. „ 19 20

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Hrabina z Texasu"

Losy protestów wyborczych.

Protesty wyborcze, które napłynęły z gmin powiatu Będzińskiego i gdzie odbywały się wybory komunalne, zostały przez starostwo w Będzinie odrzucone z powodu braku podstaw do ich uwzględnienia. Odwołanie od tej decyzji do Urzędu wojewódzkiego w Kielcach przysługuje protestującym w terminie dni 14. Jak słychać z prawa tego skorzystają zapewne grupy niezadowolone z wyniku wyborów komunalnych w gminie Olkusko-Siewierskiej, Niwce, Zagórzu i Grodźcu.

Konferencja w sprawie programu rolnego.

W dniu 9 b. m. przyjeżdża do Będzina inspektor Tustanowski z Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych w celu odbycia konferencji w sprawie państwowego programu rolnego. Konferencja ta odbędzie się w dniu przyjazdu inspektora Tustanowskiego o godz. 13-ej w gmachu starostwa w Będzinie. Wezmą w niej udział inspektor rolny wydziału powiatowego, powiatowy lekarz weterynarji, komisarz ochrony lasów, członkowie Sejmikowej komisji rolnej, oraz wybitni działacze na niwie rolnictwa z powiatu Będzińskiego.

Miejsca dla młodzieży rzemieślniczej.

Wojewódzki Komitet społeczny stara się o to, by sieroty, kończące szkołę powszechną, a wykazujące zdolności w jakimś kierunku, były oddawane do zakładów specjalnych: zabiega przeto, by w bursach przy tych zakładach były zarezerwowane dla tych sierot miejsca.

Obecnie — 10 miejsc jest w bursie przy szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Częstochowie, 12 miejsc przy szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Maczkach, 60 miejsc przy szkole zawodowo-przemysłowej w Chmielniku. Samorządy, które mają sieroty do umieszczenia w powyższych zakładach, winny poczynić zgłoszenia i zadeklarować opiekę.

Kandydaci na burmistrza w Czeladzi.

Klub radziecki „Jedność robotnicza" w Czeladzi, po niespodziewanym sukcesie, przy wyborach do Rady miejskiej ma obecnie niemało kłopot. Chodzi mianowicie o to, kogo wysunąć, jako kandydata na burmistrza m. Czeladzi. W „szerokich" kołach zwolenników „Jedności robotniczej", odpowiedniego kandydata znaleźć nie można. To też ponowie z jedynki wybierają się po burmistrza aż do Rosji sowieckiej. I tak, jednym z najpoważniejszych kandydatów na burmistrza w Czeladzi jest podobno niejaki p. Bicz, były „wybitny" samorządowiec w jednym z miast Rosji sowieckiej. Prócz powyższego na burmistrza w Czeladzi chorujo jeden z kierowników kooperatywy w Częstochowie; dalej, wymieniają na to stanowisko, profesora gimnazjalnego w Warszawie..

Jak widać, komuniści nie zasypiają aktualnej dla nich sprawy, szkoda tylko, że w intencjach ich bardzo mało znać troski o dobro Czeladzi i jej mieszkańców, bo chodzi im jedynie o zaspokojenie swych zamierzeń partyjnych. Jako wiceburmistrza komuniści wymieniają p. Józefa Witnickiego exdziałacza komunistycznego.

Z magistratu w Dąbrowie Górniczej.

Prezydent miasta w Dąbrowie Górniczej inż. Seroka powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. W tych dniach wyjeżdża na urlop wiceprezydent Dąbrowy Górniczej p. Cieplak.

Sprawa warunków pracy i płac czeladzi piekarskiej.

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy konferencja z delegatami czeladzi piekarskiej w sprawie unormowania warunków pracy i płacy.

Na konferencji sprawa warunków pracy została unormowana kompromisowo, natomiast w sprawie płac postanowiono ustalić je po orzeczeniu komisji cennikowej.

Teorja i praktyka.

Z JAKIEMI TRUDNOŚCIAMI I PRZECIWNOŚCIAMI WALCZYĆ MUSI RZEMIEŚLNIK POLSKI?

Wiele się mówi o podniesieniu poziomu gospodarstwa narodowego, o wzmożeniu wytwórczości krajowej i konieczności niesienia pomocy warsztatom rzemieślniczym, ale **jeszcze więcej się robi**, aby te warsztaty zamierały i rzuca im się wielkie kłody niezdrowej konkurencji pod nogi. I ostatecznie nic dziwnego, że konkurencję stwarzają warsztaty obcokrajowców czy inoplemieńców. Ale źle się dzieje, gdy niezdrową konkurencję wytwarzają instytucje rządowe i komunalne. Instytucje te mogą skutecznie konkurować z zawodowymi rzemieślnikami, bowiem nie opłacają szeregu rozliczn ych podatków i świadczeń, do których zobowiązani są ci ostatni. Praktyka poza tem wykazuje, że wytwórczość instytucyj państwowych i komunalnych jest w znacznie gorszym gatunku, aniżeli rzemieślnicza. Argument **taniości** produkcji zakładów państwowych i komunalnych wynika jedynie z **niepłacenia podatków**. Pod tym względem instytucje te nie wiele się różnią od plagi t. zw. „chałupników", to jest tych, którzy poza normalnem zajęciem w fabryce, czy na kopalni, trudnią się pokątnie w domu krawiectwem, szewctwem itp., nie posiadając ani patentu, ani też nieopłacając podatków. Towar z ich ręki wychodzi oczywiście w najgorszym gatunku, ale jest tani, nieobciążony żadnemi świadczeniami.

Niewątpliwie z wielką pomocą mogłyby przyjść polskiemu rzemiosłu, **gdyby chciały**, władze komunalne, dając zamówienia na miejscu rzemieślnikom, a nie szukając dostawców, czy wykonawców na szerokim świecie, zapominając o tych, którzy odsetkami swej pracy w postaci podatków składają się na rozwój tych miast i gmin. A karygodnym zjawiskiem już jest oddawanie do wykonania pewnych prac obcym firmom zagranicznym.

Wielce dokuczliwemi dla rzemiosł są tak zwane komisje cennikowe. W praktyce mniej może przyczyniają się od innych dolegliwości do hamowania rozwoju rzemiosł, natomiast są ogromnie dokuczliwe, a sposób ujmowania przez nie naturalnego zjawiska w życiu ekonomicznem, jakiem jest kwestja cen, stawia w niewłaściwem świetle rzemiosła, o których się wytwarza opinja, że to są „paskarze", zdziercy itp.

Istnieją żelazne prawa ekonomji, których nie są w stanie zmienić nawet komisje cennikowe. A w dodatku komisje, jak w tym wypadku, pozbawione właściwej reprezentacji rzemieślników. Cóż z tego, że komisja określi według swego widzimisię cenę taką a taką na buty, bułki, mięso, gdy podaż i popyt, podatki, świadczenia, robocizna, wydajność pracy — oznaczają cenę zupełnie odmienną. Ta pierwsza cena będzie musiała zawsze ustąpić przed tą drugą.

To też nikt już obecnie specjalnej wagi nie przywiązuje do komisji cennikowej, staje się ona pomaleńku fikcją, a szczególnie wówczas gdy zasiadają w niej nie fachowcy i przedstawiciele dotyczących branż, a dyletanci lub co gorsza... demagodzy. Komedji cennikowej często jesteśmy świadkami na terenie Zagłębia.

Natomiast wielką usługę oddałaby komisja, mająca za zadanie przestrzeganie stosowania się do przepisów sanitarnych, higjenicznych, aby bułki nie sprzedawano z zapachem nafty lub śledzi, aby mydło nie leżało na mięsie, aby podłoga w sklepach i warsztatach nie zamieniała się w spluwaczkę itp. Tu byłoby wdzięczne pole do działania, szczególnej w dzielnicach, gdzie mało się słyszy język polski, natomiast charkliwe dźwięki wytwarzają atmosferę zgiełkliwą, przesyconą zapachem cebuli i śledzi. Napewno taka komisja na ul. Modrzejowskiej, Targowej dokonałaby wielu ciekawych odkryć.

Tak wygląda obraz popierania w praktyce rzemiosła polskiego, którego sytuacja bynajmniej się nie poprawi z racji wejścia w życie ustawy przemysłowej, o czem pomówimy innym razem. Omówione wyżej kwestje w formie odpowiednich uchwał protestujących zostały przesłane przez rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego do województwa Kieleckiego.

Strajk robotników kolejowych.

NA DRODZE DO LIKWIDACJI.

Strajk sezonowych robotników kolejowych można uważać za zlikwidowany. Na odcinku Sosnowiec radomski i warszawski robotnicy wczoraj przystąpili do pracy. Częściowy strajk trwał jeszcze w Dąbrowie, w Maczkach, Łazach, Ząbkowicach. W warsztatach wszędzie pracowano.

Na likwidację strajku podziałał zapewne fakt przyznania 10 pr. podwyżk za lipiec oraz podwyżki za sierpień w wysokości ustalonej przez komisję przy starostwie badającej ceny na rynku spożywczym i kosztów utrzymania. Z drugiej strony na niepowodzenie strajku musiała podziałać świadomość działania ukrytych sił partyjnych, których zadaniem było opanowanie sezonowych robotników kolejowych. Naraziła ta akcja w pierwszym rzędzie kolejowych robotników sezonowych, z którymi kolej niezwiązana jest żadnemi umowami i ma prawo w każdej chwili wymówić pracę. Jak słychać, wymówienie nastąpi na, o ile robotnicy do soboty nie zgłoszą się do pracy.

Zadośćuczynienie postulatów robotników w zakresie pomocy lekarskiej (należenia do Kasy chorych) nie leży w mocy miejscowych władz, bowiem decydować może o tem tylko Ministerstwo.

O umożliwienie ubogiej ludności korzystania ze światła elektrycznego.

W dniu 3 bm. odbyła się w Elektrowni w Sosnowcu konferencja z udziałem instalatorów w sprawie wykonywania drobnych instalacji na raty. Elektrownia, jak się dowiadujemy, od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem udostępnienia korzystania z elektryczności i mniej zamożnej ludności. Główną przeszkodą było to, iż większy jednorazowy wydatek na założenie instalacji uniemożliwiał niektórym sferom na jej założenie u siebie. Elektrownia zdecydowała się na finansowanie tego rodzaju małych instalacji w ten sposób, że należność za nie będzie spłacana w ciągu 10-ciu miesięcy, ratami, jednocześnie z rachunkami za prąd. Inicjatywę Elektrowni zebrani instalatorzy przyjęli z uznaniem. Przypuszczać więc należy, że dzięki temu szerokie sfery mniej zamożnej ludności skorzystają z tego udogodnienia, ponieważ raty miesięczne za instalację będą wynosiły zaledwie kilka lub najwyżej kilkanaście złotych miesięcznie, zależnie od wielkości instalacji. Osoby życzące skorzystać z powyższego będą miały wszelkie ułatwienia, ponieważ formalności z tem związane załatwiać będą w Elektrowni instalatorzy.

Jak wyrabiać należy zniżki kolejowe dla wycieczek?

Magistrat m. Sosnowca wniósł skargę do Ministerstwa komunikacji na zawiadowcę stacji w Sosnowcu, że nie wydał wysyłanym na kolonję do Błądzonki 220 dzieciom zniżki, którą potem wydano aż na stacji w Mysłowicach. Skarga byłaby uzasadniona, gdyby Magistrat zwracał się istotnie w tej sprawie do właściwej instancji t. j. do urzędu ruchu w Sosnowcu, który w tej sprawie jest kompetentny. Tymczasem — jak się dowiaduje my — tej drobnostki nie dopilnowano, zwracając się natomiast prawdopodobnie do innych osób na stacji funcjonujących.

By podobne przykrości nie powtórzyły się, należy pamiętać, że o ile grono conajmniej 30 osób zechce się udać koleją na wycieczkę, to o 33 — 50 proc. zniżkę zalegalizowane na podstawie statutu własnego Towarzystwo musi wnieść podanie (ew. za pośrednictwem miejscowego urzędu ruchu) do warsz. dyrekcji kolejowej. Szkoły natomiast prowadzące wycieczki zbiorowe swych dzieci mogą uzyskać zniżkę także w urzędzie ruchu bezpośrednio, ale za zaświadczeniem inspektora szkolnego.

Żeby późniejsze skargi nie były strzałami w próżnię, należy jednak dopełnić jednej formalności, t. j. zgłosić się w urzędzie ruchu, a nie np. przy bagażu lub gdzieindziej.

Z sekcji górniczej przy P. Z. Z. P. P. i H.

Zebranie zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbędzie się w dniu 7 sierpnia 1927 r. o godzinie 10 rano w lokalu Związku przy ulicy Warszawskiej 22.

Zakończenie strajku budowlanego.

Na skutek interwencji inspektora pracy w Sosnowcu w dniu wczorajszym odbyła się konferencja w Inspektoracie przedsiębiorców budowlanych z pracownikami murarskimi. W rezultacie konferencji podpisana została umowa na zasadzie której pracownicy murarscy otrzymali podwyżkę do 1 sierpnia br. w wysokości 7 proc., a od 1 sierpnia br. w wysokości 10 proc. Podwyżka ta dotyczy tylko kategorji niewykwalifikowanych.

Pracownicy I kategorji, kwalifikowani otrzymają podwyżkę 15 proc., przyczem kwalifikowania do I kategorji dokona specjalna komisja.

W ten sposób strajk w przemyśle budowlanym w Sosnowcu został zlikwidowany.

Wycieczka harcerzy z Wojkowic Komornych.

Trzech harcerzy 36 drużyny harcerskiej w Wojkowicach Komornych onegdaj wyruszyło pieszo na wycieczkę krajoznawczą przez Olkusz do Ojcowa, zaopatrzywszy się w aparat fotograficzny dla dokonania w drodze zdjęć malowniczego krajobrazu Ojcowa i okolicy. Młodzi podróżnicy przyrzekli dostarczyć nam fotografję dla dodatku ilustrowanego.

Dziwna ochota strażacka.

Otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 1 b. m. o godzinie 16, podczas szalejącej burzy nad wsią Górą Siewierską, w gminie Wojkowice - Kościelne, uderzył piorun w stajnie folwarku, należącego do Gwarectwa Hrabiego Renard w Sielcu. Piorun wpadł do stajni kominem wentylacyjnym i zabił na miejscu trzy krowy, a następnie płomień ogarnął cały dach wspomnianej stajni. Resztę bydła i koni zdołano uratować.

Wskutek pożaru spalił się dach wspomnianej stajni i wewnętrzne urządzenia. Ogólnej straty powstałej wskutek pożaru administrator folwarku narazie nie mógł zapodać. Przy tej okazji należy wymienić następujący incydent, godny potępienia, a mianowicie:

Obecny na miejscu posterunkowy P. P. St. Góra z posterunku w Wojkowicach-Kościelnych, zwrócił się do dwuch nieznanych mu osobników, ubranych po cywilnemu i stojących bez czynnie obok płonącej stajni z wezwaniem, by udali się do pompowania wody s kawką strażacką, gdyż strażacy byli wszys cy zajęci tłumieniem pożaru wewnątrz stajni. Na wezwanie to osobnicy ci nieprzyjemną miną dali do zrozumienia, że nie mają przyjemności brać udziału w akcji ratunkowej. Wówczas wspomniany funkcjonarjusz P. P. zwrócił się powtórnie do owych osobników z kategorycznem wezwaniem, na co jeden z nich odpowiadał kilkakrotnie „idę", lecz obydwaj stali w miejscu. Wobec takiej ich podstawy wspomniany funkcjonarjusz P. P siłą zmusił ich do wzięcia udziału w akcji ratunkowej.

Jak się dało później ustalić, jeden z tych osobników jest naczelnikiem ochotniczej straży pożarnej w Rogoźniku, niejaki p. W., a drugi również najprawdopodobniej członkiem tejże straży. To też byłoby pożądanem, by sprawą tą zajął się Związek straży pożarnych.

Samopomoc w zakresie zdobycia wiedzy handlowej.

Grono abiturjentów rocznych wieczorowych kursów handlowych przy polskim Związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu prosi szystkich słuchaczy, którzy w ubiegłych ośmiu latach ukończyli wymienione kursy, oraz pracowników umysłowych w przemyśle i handlu, pragnących pogłębić swoje wykształcenie handlowe, o przybycie w dniu 6 sierpnia tb. (sobota) o godz. 18 do lokalu P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu (ul. Warszawska 22) celem utworzenia koleżeńskiego koła samopomocy w Zagłębiu i omówienia sprawy nowootworzonego w bież. roku szkolnym wyższego wieczorowego rocznego kursu handlowego przy tymże Związku.

Fałszywy obrońca sądowy.

W notatce kronikarskiej w wydaniu „Kurjera Zachodniego" z dn. 3 bm. pt. „Fałszywy obrońca sądowy" zaszło pomieszanie nazwisk. Mianowicie fałszywym obrońcą był Józef Jakóbczyk, a ofiarą jego Paweł Dratwiński, a nie, jak podano, odwrotnie.

Pan Hrabia... bez biletu?

Antoni Hrabia pociągnięty został do odpowiedzialności za jazdę bez biletu.

Takie czasy nastały, że „hrabiowie" chcą za darmo jeździć... Oj czasy, to czasy...

Nowa kategorja urzędów pocztowych.

Z dniem 1 b. m. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa poczt o ustawieniu obok urzędów i agencyj pocztowych, także pomocniczej instytucji dla wykonywania służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, pod nazwą „pośrednictw“.

Jest to najniższy organ administracji pocztowej, o zakresie czynności bardziej ograniczonym niż agencja.

Mianowicie „pośrednictwo pocztowe“ wykonuje: sprzedaż znaczków i druków pocztowych, przyjmowanie i wysyłanie zwykłych przesyłek listowych, wydawanie zwykłych przesyłek listowych i zawiadomień na przesyłki rejestrowane, przyjmowanie i wysyłanie telegramów krajowych z wyjątkiem pilnych oraz wydawanie telegramów adresowanych „poczta“, „poste rest.“ i odsyłanych pocztą, wreszcie przyjmowanie prenumeraty czasopism.

Pośrednictwo telegraficzne obejmuje prócz sprzedaży znaczków i druków także telegramy krajowe wraz z pilnemi oraz pośrednicze nie w rozmowach telefonicznych.

Kierownictwo pośrednictwa powierza się osobie, która na podstawie deklaracji pisemnej, zgodzi się na wykonywanie tych czynności dla dobra miejscowej ludności za wynagrodzeniem określonem przez Ministerstwo poczt, prowizją od sprzedaży znaczków i druków oraz za wynagrodzeniem od każdego doręczonego telegramu względnie każdej rozmowy telefonicznej. Czynności służbowe mogą być wykonywane we własnym lokalu. Kierownik pośrednictwa obowiązany jest do przestrzegania tajemnicy listowej, telegraficznej i telefonicznej. Służba zewnętrzna pośrednictw wynosi w dni powszednie 3 godziny w niedziele zaś i święta 1 godzinę.

Burza z gradem i piorunami nad Maczkami.

W niedzielę o godz. 6 wieczorem, przeszła nad Maczkami gwałtowna burza z piorunami i gradem. Burza wyrządziła szkody przeważnie kolei na st. Maczki, ponieważ powyrywała z korzeniami olbrzymie topole oraz cały szereg drzew owocowych i topoli połamała. Tereny kolejowe, stacja, suterepy domów kolejowych, wagi itp. objekty zostały zalane przez ulewny deszcz na głębokość około pół metra. Przewody telegraficzne, telefoniczne i oświetlenie elektryczne, pozrywane i przerwane połączenia. Miejscowa kolejowa straż pożarna, pod akcją ratunkową Zientali, przez parę godzin sikawkami odprowadzała wodę z ubikacji i linji oraz usuwała naczelnika straży p. Rudnego i pomocnika p. połamane drzewa.

Po nitce do kłębka.

Swego czasu donosiliśmy o schwytaniu bandy fałszerzy 20 złotówek. Wówczas w ręce sprawiedliwości dostało się dwuch pośredników bandy, puszczających w obieg fałszywe banknoty. Byli to Piotr Rojka i Teofil Pasek. Onegdaj policji udało się przychwycić większą rybę niż dwaj poprzedni, głównego pośrednika pomiędzy uprzednio aresztowanymi i fałszerzami pieniędzy niejakiego Bernarda Barańskiego z Grodźca, zawodowego przemytnika. Jest nadzieja, że idąc dalej po nitce, dojdzie się do kłębka.

Na gorącym uczynku.

W ub. środę, policja czeladzka przyłapała, na kradzieży blachy cynkowej, ze studzien, należących do państwowej fabryki azotniaków w Chorzowie, dwuch znanych po licji złodziei Skrzypca Ryszarda i Stanka Pawła zam. w Siemianowicach przy ul. Pocztowej. Po przeprowadzeniu dochodzenia obu złodziei osadzono w areszcie.

Niewiasta w roli detektywa.

Józefa Skrzypkowa z Będzina (ul. Warpienna) musiała wczoraj rano opuścić na chwilę mieszkanie. Sposobność tą wykorzystał złodziej, który zakradłszy się przez otwarte drzwi do pokoju, zabrał jak swoje 1 parę trzewików i 5 złotych, poczem zbiegł. W tym momencie Skrzypkowa powróciła do domu i zaraz zauważyła stratę. Dzielna niewiasta natychmiast wybrała się na poszukiwanie złodzieja. Szczęście jej widać sprzyjało, bo w parę minut udało jej się ująć przy pomocy policji Józefa Rajdycha, przy którym znaleziono skradzione rzeczy.

Skazanie złodziejki.

(i) 32-letnia Anna Wójcik z Dąbrowy (Stacyjna 22), przechodząc w dniu 17 stycznia b. r. koło straganu Wacława Pasylki (1 Maja 2) pochwyciła kilkanaście par spodni związanych razem i ukrywając je pod chustką, usiłowała zbiec, wmieszawszy się w tłum. Schwytana na gorącym uczynku przez poszkodowanego, stanęła w dniu 3 b. m. przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Wobec tego, że była już kilkakrotnie skazana za kradzież, Sąd skazał ją na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Okradł sklep Sokoła.

(i) Na ławie oskarżonych przed sekcją U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadł 32-letni Marjan Michalski (Małachowskiego 10). W nocy 2 na 3 maja b. r. okradł on przy pomocy wyłamania drzwi sklep Franciszka Sokoła przy ul. Sieleckiej. Wyniósł on wtedy masło, smalec, cukierki, herbatę i 30 tuzinów skarpet, wartości 4000 zł.

Policja wykryła sprawcę przy pomocy psa policyjnego „Nero“.

Sąd wymierzył Michalskiemu 2 lata więzienia z pozbawieniem praw, był on już bowiem parę razy karany za kradzieże.

Za kradzież portfelu.

(i) 17 - letni Stanisław Kacperski bez stałego miejsca zamieszkania wyciągnął w dniu 26 kwietnia na dworcu kolejowym w Będzinie portfel, zawierający 132 złote z kieszeni niejakiego Stanisława Brzeziny. Na krzyk poszkodowanego nadbiegła policja, która złodzieja aresztowała.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Kacperskiego.

Groźna katastrofa autobusowa.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z WAGONIKIEM NAŁADOWANYM KAMIENIAMI. — ANI JEDEN PASAŻER NIE WYSZEDŁ BEZ SZWANKU. — NIEBEZPIECZEŃSTWA DRÓG W ZAGŁĘBIU.

We środę około godz. 3-ej popołudniu przy ulicy Sieleckiej w Będzinie zdarzyła się **straszna katastrofa, która cudem tylko nie pociągnęła za sobą bardziej krwawych skutków.**

Mianowicie autobus należący do Mordki Bergera i prowadzony przez niego, w miejscu, gdzie **przez ulicę Sielecką przechodzi wąski tor z kamieniołomu, zderzył się z wagonikiem naładowanym złomami kamienia.**

Uderzenie nastąpiło z boku, w tył samochodu, tak że ten **natychmiast się wywrócił z brzękiem tłuczonych szyb i łamiących się części.**

Ani jeden z pasażerów autobusu nie wyszedł bez szwanku! Wszyscy doznali mniejszych lub cięższych obrażeń, zaś **Frajdla Singer złamała nogę.** Na szczęście w autobusie znajdowało się tylko 11 osób i **nie był on, jak to się zwykle dzieje, przepełniony.**

Rannych odwieziono do szpitala w Będzinie celem opatrzenia. **Frajdla Singer pozostała w szpitalu, zaś wczoraj przewieziono ją do Sosnowca.**

Autobus dotknięty katastrofą leży na drodze w miejscu wypadku celem umożliwienia komisji śledczej prowadzenia dochodzeń, **które wyjaśnią przyczyny nieszczęścia.**

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na **niebezpieczeństwo niedostatecznie strzeżonych przejazdów kolejowych na uczęszczanych drogach Zagłębia.** W świetle tej ostatniej katastrofy niebezpieczeństwo to uwypukla się w całej pełni.

Spieszeni szoferzy i dorożkarze.

WALCZĄ Z MAGISTRATEM O MIEJSCA POSTOJOWE.

Właściciele autodorożek trwają nadal w uporze, wstawili swe taksówki do garażów, wzięli laseczki w rękę i próbują używać ich w argumentacji przeciwko konnym dorożkom, nie solidaryzującym się z taksówkami. Nie wiele to pomoże, a napewno zaszkodzi spacerującym szoferom z mniej lub więcej grubemi laskami, bowiem policja uważając, metody namawiania do strajku przy pomocy lasek za niewłaściwe, **pociąga do odpowiedzialności i spisuje protokuły.**

Wczoraj udała się delegacja właścicieli taksówek do magistratu, próbując wszcząć pertraktacje. Jednak została nieprzyjętą, dowiedziała się natomiast, że rozmowy żadnej nie będzie, dopóki taksówki i dorożki konne nie wyjadą na wyznaczone im miejsca. Celem ułatwienia im orjentacji, gdzie mają stawać, magistrat polecił poumieszczać odpowiednie tablice.

Wogóle brać szoferska jest niesforna. Autobusy kursujące między Sosnowcem i Katowicami nie chcą się również stosować do nowych przepisów postojowych. Zamiast oczekiwać na ulicy Sobieskiego, jadą prosto aż ko na dworzec, gdzie nabierają benzynę. Na biorają zaś tak długo, dopóki nie napełnią baku benzyną, a autobusu pasażerami.

Jednym słowem walka trudna i uciążliwa z przebiegłem szoferami.

Podobno, o ile taksówki nie zechcą do soboty wyjechać, wydawane będą nowe zezwolenia na prawo jazdy przyczem odpowiednia komisja ma kwalifikować jakość taksówek i dorożek konnych, aby odpowiadały przepisom.

Walka z bandą przemytników portowych.

JAK PUBLICZNOŚĆ POTURBOWAŁA ARTYSTÓW FILMOWYCH, BIORĄC ICH ZA PRZEMYTNIKÓW. — SKUTECZNA INTERWENCJA P. MARJI MALICKIEJ

Na wybrzeżu morskiem koło Gdyni filmowano emocjonujący dramat. W zdjęciach brali udział artyści warszawscy z uroczą Marją Malicką na czele.

Właśnie odbywała się próba kulminacyjnej sceny.

Banda przemytników portowych

napada na oficera marynarki, który broni się rozpaczliwie.

Trzeba trafu, że niektórzy z przygodnych świadków wzięli całą akcję na serjo i widząc napastowanego marynarza, pośpieszyli mu z pomocą.

Z wody wyskoczył jakiś dzielny obywatel,

złapał herszta bandytów

za klapy od marynarki, powalił go i przygniótł kolanami.

Szef bandy, nie przygotowany na takie przyjęcie, zaczął rozpaczliwie wrzeszczeć. Po zostałych przemytników również oszczono i poturbowano, bowiem z pobliskiej kawiarni wysypała się chmara gości, którzy niezbyt dobrze orjentowali się w sytuacji.

Na szczęście

zjawiła się w krytycznej chwili p. Malicka.

— Ależ panowie! — zawołała swym słodkim głosem. Ależ panowie, jakże można!

Ku zdumieniu widzów, oficer marynarki pośpieszył z pomocą jednemu z przemytników, a p. Malicka

zajęła się losem pobitego herszta.

Nim wyjaśniono sprawę, na miejsce wypadku przybiegł patrol policyjny, a po chwili jeszcze kilku marynarzy o groźnych minach.

Ostatecznie, lczni warszawiacy, bawiący na wywczasach w Gdyni, poznali p. Malicką i jej towarzyszów.

Artystom zgotowano serdeczną owację.

Żaden incydent nie zakłócił dalszego ciągu zdjęć filmowych.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

Komendant powiatowy P. P. kom. St. Siwoń powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Telefony w Zawierciu.

Przed paroma tygodniami poruszaliśmy na łamach naszego pisma fatalne warunki telefonicznych połączeń międzymiastowych.

Dziś z kolei musimy poświęcić słów parę połączeniom miejskim. Na wstępie należałoby uprzedzić naiwnych, którzy o tych sprawach sądzą ze spisu abonentów, że telefonów w Zawierciu niema. Bo tego, że są aparaty pozawieszane na mieście, nie możemy uważać za równoznaczne z istnieniem komunikacji telefonicznej.

Nie naszą jest rzeczą dochodzić przyczyn, ale faktem jest, że z kilku astu, jeśli nie kilkudziesięciu aparatów nie można prowadzić rozmów. Bądź to nie słychać rozmówcy, bądź w słuchawce rozlega się szum wody na kole młyńskiem, bądź trzaski podobne do spotykanych w radju itd.

Stan taki jest tem więcej nieznośny, że tak zwany „nadzór techniczny“ — albo na reklamacje nie reaguje, albo wobec jakichś uszkodzeń jest bezsilny, albo wreszcie zastanawia się głęboko nad tem, czy wnoszący reklamację jest właścicielem abonamentu. Ponieważ telefony nie są przeznaczone do wyłącznego użytku abonenta, „nadzór techniczny“ winien interesować jedynie istota defektu i jego usunięcie.

Przy sposobności nadmieniamy, że do fatalnie funkcjonujących należą niektóre telefony władz bezpieczeństwa publicznego i poczty. Następstwa, jakie to może za sobą pociągnąć, każdy zrozumie, jak i to, że dzisiejsze warunki komunikacji telefonicznej muszą ulec zmianom, o ile w życiu i rozwoju miasta telefony mają być brane pod uwagę.

Kronika Olkuska.

W sprawie budynku pocztowego

Coraz bardziej odczuwać się daje w Olkuszu brak odpowiedniego lokalu pocztowego. Obecny, ciemny i brudny, bez oświetlenia elektrycznego i bez odpowiedniej rozmównicy telefonicznej byłby może dobry, lecz przed 100 laty. Pozatem dzięki tendencjom oszczędnościowym kierownictwa poczty, na każdym kroku widzi się piętno tej oszczędności, chociażby np.: w oświetleniu.

Niewłaściwem boć przecież jest, aby w mieście gdzie jest elektrownia, stosowano zwykłe lampki naftowe. Wobec zamiaru nabycia przez Kasę chorych całego domu dla siebie, w którym również mieści się poczta, zajdzie konieczna potrzeba wyszukania nowego lokalu. Dość uporczywie krążą pogłoski, że jeden z obywateli p. W. pertraktuje z Dyrekcją poczty o wybudowanie nowego gmachu pocztowego w Olkuszu na swoim placu położonym w punkcie nieodpowiednim. Gmach pocztowy, jak każdy budynek państwowy winien stać w centrum miasta, lub przynajmniej w miejscu dostępnem. Takie place posiada jeszcze Magistrat, który przecież nie będzie robił trudności w przekazaniu takiego placu rządowi, byleby gmach upiększył swą estetyczną budową szare i brudne ulice olkuskie. Jeżeli kierownictwo poczty jest uosobnieniem oszczędności, to powinno o taki plac bezpłatny przedewszystkiem zwrócić się do Magistratu, a nie do prywatnych właścicieli, choćby ze względu na to, aby nie narazić się na niesłuszne zarzuty zainteresowania.

Wystawa prac w średniej szkole zawodowej żeńskiej w Skalce pow. Olkusz.

Z końcem roku szkolnego mieliśmy dowód co może dać kobiecie odpowiedni kierunek pracy. W miłej zdrowej letniej okolicy szkoła kształci swe wychowanki w warunkach higjenicznych, przygotowując cały szereg dzielnych specjalistek do rękodzieła.

Roboty tkackie i krawieckie odznaczały się dokładnością wykonania i estetycznym wyglądem. Rysunek w robotach oryginalny wskazywał na wyrobienie artystyczne uczennic. Szczęść Boże w dalszej pracy wszystkim, którzy w tej szkole pracują, aby zawsze cieszyli się takiem uznaniem i wdzięcznością rodziców, którzy na tej drodze składają podziękowanie W. Panu staroście Stamirowskiemu, W. Pani dyrektorce Zofji Fritze, oraz wszystkim, którzy szkołą tą się opiekują.

Rzeczy ciekawe.

PLAMIĄCE USTA.

Kilka pierwszorzędnych restauracyj w Budapeszcie wróciło do zwyczaju z czasów wojny światowej i do nakryć stołowych używać zaczęło papierowych serwetek zamiast płóciennych. Ta niemiła zmiana wywołała ożywione protesty publiczności, która już zdążyła się oswoić z komfortem normalnych czasów, protesty te jednak nie osiągnęły skutku.

Dlaczego?

Właściciele restauracyj tłumaczyli postępek swój tem, że szminka, używana przez panie do malowania ust, pozostawia na płóciennych serwetach plamy, których nieraz wyprać nie można. A że przy obecnych czasach restauracyjnych trudno byłoby do każdego nakrycia kupować ciągle nową serwetę więc zastąpiono je papierem.

Na tem tle wynikł zatarg między klijentelą a restauratorami, a jego wyników przewidzieć narazie nie można; trudno byłoby tylko odmówić restauratorom słuszności.

INSTYNKT PTAKÓW.

Prasa austrjacka zwraca uwagę na wysoce znamienny objaw, związany z ostatnimi wypadkami wiedeńskimi. Mianowicie, gołębie, które od niepamiętnych czasów miały zwyczaj gnieździć się masami w sztukaterji tamtejszego Pałacu Sprawiedliwości, opuściły nagle, na parę dni przed wybuchem pożaru te siedzibę i przeniosły się gromadnie pod dach Parlamentu. Tajemniczy instynkt, którym obdarzone są pewne gatunki zwierząt, okazał się i tym razem nieomylny.

KRÓL GŁODOMORÓW.

Nie chodzi w tym wypadku o „artystów", poszczących na pokaz w oszklonych szkatułach, tem mniej o fakirów indyjskich, ale o mięczaka, nazwanego Helix. Pewien profesor włoski, oddający się badaniom fizjologicznym, dokonał z tem stworzeniem szereg ciekawych doświadczeń i wykazał, że odznacza się niezwykłą wytrzymałością na brak pożywienia. Mięczak Helix może się obejść bez żywności nietylko kilkanaście dni, ale nawet całe miesiące i lata. Prof. Piersanti poddał mięczaka siedmioletniej głodówce. Post rozpoczął się w r. 1919 i trwał do 1926, w tym roku mięczak zdechł... Pojmujemy to aż nadto dobrze. Nie jest to jednak rekord wytrzymałości, gdyż jak twierdzą niektórzy uczeni, mięczak Argos mógłby nie jeść przez 10 lat.

Śmierć Sherloka Holmesa.

CHESTERTON PROPONUJE WZNIESIENIE POMNIKA.

Słynny angielski pisarz, Conan Doyle, autor sensacyjnych powieści, których bohaterem był detektyw popularny na obu półkulach Sherlock Holmes, zajmuje się, jak wiadomo, od kilku lat spirytyzmem dzięki czemu znalazł się w sytuacji kłopotliwej: Czyż to bowiem wypada, by słynny przewódca spirytystów, badacz zaświatowych problemów, był stale obarczony

ojcostwem niespokojnego dedektywa.

Najlepszem wyjściem z tej sytuacji było uśmiercenie genjalnego dedektywa. Usiadł więc Conan Doyle przy biurku i napisał ostatnią powieść o Sherlocku Holmesie, w której mistrz dedektywów, dotychczas zawsze triumfujący, ginie przez przypadek, osunąwszy się w przepaść. W epilogu oświadczył autor, że Sherlock Holmes umarł i

nigdy już nie wróci.

Conan Doyle sądził, że w ten sposób usponko opinję i raz na zawsze skończy już z Sherlock Holmesem. Omylił się srodze. Z chwilą ukazania się książki liczba listów od czytelników powiększyła się znacznie, a wszystkie domagają się przywrócenia życia dedektywowi, żeby mógł przeżyć nowe przygody awanturnicze. Znany kryminolog francuski, Locard, nadesłał do Conan Doylego depeszę kondolencyjną, w której również doradzał

uratowanie swego fikcyjnego kolegi po fachu.

Zgnębiony autor ogłosił w jednym z dzienników londyńskich list, w którym pisze, że los Sherlocka Holmesa jest mu zupełnie obojętny, wypiera się stanowczo tego ojcostwa i zastrzega się surowo przeciw dalszym atakom.

W kilka dni potem, ku największemu przerażeniu Conan Doylego ukazał się w jednym z najpoczytniejszych pism londyńskich artykuł znakomitego pisarza, niedawnego gościa Polski, G. K. Chestertona, w którym autor proponuje

wzniesienie na jakimś placu lub w parku... pomnika

Sherlocka Holmesa. Napróżno Conan Doyle próbował interwenjować. Chesterton uważał się po pierwszym artykule napsał szereg następnych, w których wywodzi, że postać powieściowa ma conajmniej takie samo prawo do spiżowego pomnika, jak wielu generałów, dyplomatów czy burmistrzów, o których

szeroki ogół nic nie wie.

Chesterton twierdzi, że Sherlock Holmes jest bardziej popularny od stu burmistrzów Londynu i że wystawienie pomnika stworzy precedens publicznego czczenia bohaterów powieściowych, za którym powinno pójść ufundowanie pomników Oliverowi, Twistowi i Dawidow Copperfield.

Zabiegi Conan Doylego nic nie pomogły, inicjatywę bowiem Chestertona

publiczność angielska przyjęła z niebywałym aplauze

i w kilka dni po ogłoszeniu artykułów złożono na jego ręce przeszło 1000 funtów szterlingów.

Chesterton rozpisuje obecnie konkurs wśród rzeźbiarzy i zamierza zwrócić się do władz miejskich Londynu o odpowiednie miejsce pod pomnik. Historja ta stanow

sensację obecną Londynu

i jak angielskie pisma przypuszczają, pojedynek słowny między autorem sensacyjnych powieści a Chestertonem zakończy się zwycięstwem ostatniego i fikcyjny genjalny dedektyw uzyska pomnik w Londynie.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.	
W tekście	35	
W tekście, w kresce	50	
Za tekstem	5	15
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.	
(do 80 „)	25	
(do 100 „)	30	
(ponad 100 w.)	35	

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte zgłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1, p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: T. OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".